

Głupota

Okruchy ekozoficzne

Zaryzykuję to twierdzenie: generalnie wszyscy jesteśmy mądrzy. Przynajmniej tak nam się wydaje. Mamy przekonanie, że wiemy lepiej i mamy rację, a jeśli już ktoś się myli, to inni. Z tej przyczyny nigdy nie popełniamy błędów w momencie, gdy je popełniamy. Mamy bowiem subiektywne poczucie, że postępujemy właściwie. Błędy ujawniają się ponieważ lub są oglądem czynionym przez innych, widzących szerzej lub pełniej – już teraz. Ale co z tego, skoro tych innych rzadko słuchamy, bo przecież mamy rację.

Gdy patrzymy wstecz na swoje życie, wiemy, ile głupstw popełniliśmy, choć w tamtym czasie, w sposób tajemniczy wykazywaliśmy odporność na tę świadomość. Ta zastanawiająca przypadłość naszego umysłu jest jednak prawdopodobnie wynalazkiem ewolucji, który do tej pory świetnie działał. W końcu wszyscy jesteśmy potomkami tych, którzy naprawdę mieli rację. Ci, co racji nie mieli, szybko udawali się na ewolucyjną zieloną trawkę. Tak szybko, że nie zdążyli znaleźć odpowiedniego partnera i spłodzić potomstwa.



Wejście do Parku Narodowego Jasmund, Rugia. Fot. Ryszard Kulik

Niemniej jednak dzisiaj wszyscy możemy podzielić ich los. Bo to, że kiedyś zdarzało się nam mieć rację, nie oznacza, że zawsze tak będzie. Marzenie o „zawsze” niebezpiecznie zwodzi nas na manowce skrajnej pozycji, która ze swej istoty jest zaprzeczeniem natury rzeczywistości. To dlatego ewolucja zaszczepliła w naszym umyśle swoisty bezpiecznik, który włącza się, gdy przesadzimy z zapatrzeniem w siebie. Jeśli nasze działanie charakteryzuje się pychą, śmiałością, podejrzliwością, niskim samokrytycyzmem i dążnością do ekspansji, to rozlega się alarmowy dzwonek ostrzegający nas przed głupotą. Wiele mitów, opowieści, legend i bajek opowiadanych od tysięcy lat zawiera w sobie przestrożę przed nadmiernym zadufaniem w sobie i idącą za tym skłonnością do ekspansji. Biorąc pod uwagę wymienione wcześniej określenia, nasze funkcjonowanie w świecie niebezpiecznie ociera się o głupotę. Tworzymy bowiem rzeczywistość, która skutecznie wzmacnia nasze narcystyczne przekonania o własnej wyjątkowości i wszechmocy. Z wiedzy i umiejętności, jakie posiadaliśmy, uczyniliśmy religię, w której dogmaty i nieomyślność ślepo wierzymy. Wydaje się, że cały współczesny świat stoi na tym fundamencie.

Ten postęp nie przekłada się jednak na mądrość. Prawie dwa i pół tysiąca lat temu pewien człowiek o przydomku Stare Dziecko napisał:

Wiedzieć, że się nic nie wie, to jest szczyt wiedzy.

*A niewiedzę uznawać za wiedzę,
to jest choroba.*

Zaiste, tylko wtedy, gdy człowiek traktuje chorobę jako chorobę, przestaje być chory.

*Święty mędrzec nie jest chory, ponieważ zdaje sobie sprawę, że jego choroba jest
chorobą.*

Właśnie dlatego nie jest on chory.

Tak, nigdy nie wyzwalamy się z własnej głupoty. Towarzyszy nam ona na każdym kroku. Można powiedzieć, że jest nieodłączną częścią procesu życia, kroczenia własną drogą. Jest drugą nogą wiernie stojącą przy swojej siostrze - wiedzy i kompetencji. Chodzenie jest możliwe, gdy obie się uzupełniają. Dlatego niezwykle ważnym zadaniem jest przyjąć głupotę, uświadomić sobie własne ograniczenia, doświadczyć niewiedzy, uzmysłwić swoją małość.

To oznacza prawdziwie zachorować. Nie możemy uniknąć tej choroby, chociaż robimy wszystko, by przekonać siebie, że jesteśmy od niej wolni. Najgorsza rzecz, jaka może nam się przytrafić, to uwierzyć, że jesteśmy zdrowi. Paradoks polega na tym, że wyzdrowieć możemy jedynie wtedy, gdy zachorujemy. Właściwie w momencie zachorowania już jesteśmy zdrowi, choć oczywiście nieustannie trzeba tę świadomość choroby podtrzymywać, by nie ulec złudzeniu, że to wszystko mamy już za sobą.

Co się dzieje, gdy przyjmuję swoją głupotę? Gdy przyznaję się do swoich narcystycznych pragnień, gdy robię w sobie miejsce dla poczucia omnipotencji i marzeń o wszechmocy, gdy nie próbuję ich na siłę zwalczyć lub zanegować, to one same stają się coraz słabsze i stopniowo gasną. Wtedy pojawia się spontanicznie zgoda na to, by rzeczywistość była taka, jaka jest.

Dzięki głupocie możemy odkryć własną mądrość, której tak dzisiaj potrzebujemy.

Ryszard Kulik